

Wzloty i upadki

28 marca 2020

Czy pandemia koronawirusa spowoduje światowy kryzys gospodarczy? Czy nadchodzą ciekawe czasy, czyli takie, w których będzie się dużo działo? Moim zdaniem będzie się dużo działo, ale na lepsze, a nie na gorsze. Nie będzie kryzysu – będzie wielkie przetasowanie, które przyczyni się do większego rozwoju.

Ciężkie czasy nadchodzą tylko i wyłącznie dla tych, którzy prowadzą biznes, którego wygaszenie i ponowne wznowienie jest bardzo kosztowne – z powodów technicznych, a nie że wszyscy inni też wygaszają i wznowiają. Na przykład dotyczy to hut, w których wygaszenie i rozpalenie pieca to duże koszty (choć akurat wirus nie wymusza wygaszania pieców hutniczych – to tylko przykład kosztów związanych z zatrzymaniem i wznowianiem produkcji).

Wszyscy inni sobie bez problemu poradzą. A to, że padną ci, którzy nie umieją tanio wygaszać i wznowiać, to będzie cholerna korzyść dla gospodarki. Słuszne jest to, że tacy, którzy liczyli na to, że zawsze będzie tak samo, upadną. Elastyczni, przewidujący, myślący perspektywicznie, ryzykujący, innowacyjni, ubezpieczający się, stawiający na nowoczesne technologie, na rozwiązania informatyczne – przetrwają.

Dodatkową korzyścią dla gospodarki będzie też to, że opłacalne zaczną być poszukiwania takich technologii, że będzie tanie wygaszanie i ponowne rozpalanie pieców i tym podobnych przedsięwzięć, jak na przykład wygaszanie i wznowianie działań hurtowni z szybko psującą się żywnością. Z historii wiemy, że to bardzo ożywia gospodarkę. Wożenie żaglowcami coraz mocniejszych trunków, a zatem coraz bardziej odpornych na psucie się, bardzo korzystnie wpłynęło na rozwój świata.

Wszystko w świecie realnym polega na falowaniu – wznoszeniu się i spadaniu. W „Konopielce” Kaziuk słusznie zauważył, że wszelkie ludzkie czynności polegają na ruchu posuwisto-zwrotnym: w te i we wte – koszenie, mielenie, sianie, seks...

Im ktoś bardziej potrafi się wstrzymać, tym więcej zdziała, gdy będzie mógł działać. Europa jest wielokroć bogatsza – i cywilizacyjnie, i materialnie, i duchowo, i pod każdym innym względem – od na przykład Afryki, z którą ma kontakty od zawsze – bo u nas mamy bardzo wyraźne zmiany pór roku – jest zimowy letarg i letni entuzjizm, z okresami pośrednimi w postaci wiosny i jesieni.

Nie ma nic złego w przystawaniu i przyspieszaniu. Przerwy są potrzebne. Po długim przestoju mamy więcej sił na większą przebieżkę, po sztilu następuje sztorm, w nocy śpimy, a w dzień działamy – to jest wszystko naturalne i dobre! Cykle nie zniszczą ludzkości – cykle to nasz żywioł, to nasza natura – nawet cykle nieregularne, wyjątkowe, długookresowe. Dłuższy niż zwykle przestój nie wywoła kryzysu!

Gdyby cały wszechświat nagle zamrozić, a potem odmrozić, to co by się stało? Gdyby wszystko tak samo reagowało na hibernację, to by tego nikt nie zauważył. No ale co się stanie, gdy niektóre byty, powiązane z wszystkimi innymi, się nie odmrożą, tylko zemrą? Na wolnym rynku też nic się nie stanie!

Każdy wolnorynkowy podmiot działa tak, że ma dostawców i klientów. Stara się to stabilizować, ale ciągle zachowuje czujność i jest zdolny do szybkiego poszukiwania nowych dostawców i nowych klientów. Umie się dostosować do sytuacji, gdy kontrahenci mają przestoje. Tworzy bufory – i finansowe, i magazynowe, i wszelkie inne.

Każdy nadmierny przestój to oczywiście dodatkowe, nieprzewidywalne koszty. Ale czy to są tak wielkie koszty, że nie da się ich łatwo przetrwać, nawet gdy przestój jest wyjątkowo długi? Przestoje zawsze trzeba zaplanować. Gdy

wieziemy towar przez Atlantyk żaglowcem, to trzeba zaplanować, że droga nie będzie trwała miesiąc, ale może dwa miesiące, bo wpadniemy we flautę. No ale co, gdy flauta potrwa rok? Nie ma problemu – przewieziemy wszystko na wiosłach i bardzo szybko wynajdziemy maszynę parową – i przewieziemy to w tydzień! Przedłużające się sztile nie zlikwidowały transportu morskiego!

Czy rok siedzenia całego świata w domu spowoduje kryzys? Moim zdaniem nie. To rozrusza gospodarkę, przyspieszy innowacje, nauczy wszystkich pracy zdalnej, wywoła postęp technologiczny, wzmoże nasze działania po letargu.

Cykliczność nie jest zła. Cykliczność generuje bogactwo! Różnorodność cykli buduje jeszcze więcej! Gdy mamy potencję działania, to chwilowe niedziałanie nie spowoduje niczego złego. A tym bardziej nie może spowodować kryzysu chwilowe działanie w ograniczeniu, które akceptujemy jako działanie dla dobra społeczności!

Wszelkie zło może wynikać tylko i wyłącznie z działań przemocowych, a zatem działań państw i rządów. Gdy nam chwilowo wygaśnie biznes z przyczyn naturalnych, bo sztil, bo huragan, bo susza, bo powódź, bo wirus, to żadna tragedia, żaden kryzys, to się od zawsze zdarza. Najgorsze co nas może spotykać, to specjalne ustawy i rozporządzenia. Państwo wtryniając się w biznes, zawsze go ograniczy i zepsuje. Nikt nie jest bezpieczny, gdy obraduje parlament. To, co zepsują, będzie trwalsze, niż najbardziej zjadliwy wirus.

Autorstwo: Grzegorz GPS Świdorski

Źródło: Niepodległy.pl